

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1 str. o politycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.  
 Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.  
 Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 18 kop.  
 Ogłoszenia z wyjątkiem zamiejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.  
 Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej.  
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—74
Z PRZESŁYKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośzenie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 33, telefon № 896. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworska 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

## Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę za kwartał IV 1912 r.

# KONIAK SZUSTOWA



**POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie**  
 pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULIANA STRYCHARSKIEGO.  
 Dziś, w środę:  
**„TYLKO SEN”** — krótkowidła w 3-eh akt. z francuskiego.  
 Absens: jutro, w czwartek: „Warszawianka” (Pieśń) i „Psyche”

**KINEMATOGRAF** 23, 24, 25 i 26 października 1912 r.: **DZIENNIK PATHE**, wypadki silny życiowy dramat w 2-eh częściach.  
**BRONISŁAWA** Kto winien, | **Piesek baronowej**, | bardzo wesoła komed. melodramat. z udziałem Prensa.  
**OPRÓCZ OBRAZÓW:** Występy **człowieka-orkiestry**  
**FREDA MARIONA.** Nowa ciekawa imitacja.  
 Początek o godz. 5 1/2 każdodziennie.  
 CENY MIEJSC: Łoża—4 rb. 40 kop., kupon do łóż—1 rb. 50 k., fotel—1 rb., I miejsce 60 k., II miejsce—50 k., III—40 k., balkon—30 k. Dziecinna po 15 k i uczniowski po 25 k ważne tylko na pierwszy seans. Kartv wolnego wstępu nieważne.

**Teatr Familijny** Od 23 do 26 października. Chef d'oeuvre kinematografu. Artystyczna seria  
**R. Sztremera, Cyganka Zika,** dramat z życia cygańskiego w 3 częściach. Nadzwyczajna wystawa.  
 Nowość! **WOJNA NA BALKANACH,** z natury. Panielki biuralistki, komed. Przegląd ostatnich wypadków, kron

**Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA.** Telefon № 364.  
**Dzisiaj Grand Concert Varié.**  
 NOWE DEBUTY.  
 Występ znanego artysty autora **Arsikowa - Surina.**  
 Początek o godzinie 11-iej wieczorem.

Prosp. 5-to Jerski № 28.      Prosp. 5-to Jerski № 28.

Redakcja i Administracja  
**„Kurjera Litewskiego”**  
 przeniesione zostały na prospekt 5-to Jerski  
 № 28.

Prosp. 5-to Jerski № 28.      Prosp. 5-to Jerski № 28.

**„KSIĄDZ PIOTR SKARGA”**  
 SZKIC HISTORYCZNY.  
 Wydawnictwo „Przyjaciela” na uczczenie jubileuszu.  
 Cena 12 kop.  
 Do nabycia we wszystkich księgarniach i w redakcji „Przyjaciela”.

**LAKTOBACILINA**  
 środek przy chorobach żołądkowych i kiszki 50258  
**PASTYLKI-PROSEK.**  
 W celu uniknięcia fałszyfikatów i podróbek składających się z drożdży i podrobionych Laktobacillinę T-wa „Lo Ferment” w Paryżu, jedynego dostawcy profesora MIECZNIKOWA. Do nabycia we wszystkich główn. aptekach.

**„WSIA WILNA”**  
 1913 rok.  
 Redakcja książki „WSIA WILNA” uprzejmie prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o łaskawe zakomunikowanie jej, możliwie zaraz, o składzie osobistym (z poszczególnymi adresami) adres każdej instytucji, — numer telefonu i t. d.  
 Również osoby różnych profesji i tych, którzy zmienili mieszkania 23-go kwietnia lub zmienia 29-go września r. b., uprzejmie prosimy o podanie nam swych adresów, które bezpłatnie zostaną zamieszczone w wydaniu książki „Wsia Wilna” na 1913 r.  
 Adres Redakcji: 5-to Jerski prospekt, № 35 m. 3.

**S. P.**  
**Z KORZENIEKICH**  
**ALBINA JAHÓŁKOWSKA**  
 opatrzona Św. Sakramentami, zmarła d. 22-go października 1912 r., w wieku lat 74. Ekspozycja zwłok ze stacji kolejowej do kaplicy na cmentarzu Rossa nastąpi 24-go października, o godz. 12-iej w południe. Żalobne zaś nabożeństwo w tejże kaplicy odprawione zostanie 25 października, o godz. 11-iej zrana, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół.  
**Córka, Zięć, Wnuczki i Wnuki.**  
 Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

**„BAZAR”** Sklep **MEBLI** stolarskich, koszykowych, oraz sprzętów kuchennych i najrozmaitszych koszuw, — walizek, tornistrów i kosetek — **„Powściągliwość i Praca”,** Wileńska, № 32.

## Bez kompromisu.

Cechą natury rosyjskiej jest prostolinijność. Rosjanie są dumni z tego... aczkolwiek może nie zupełnie słusznie. Zbytnią prostolinijność nie tyle bowiem bywa świadectwem jasno wytkniętych dążeń i celów, ile dowodem, rzekłbym, pewnego braku kultury, pewnej pierwotności, braku panowania rozważań nad uczuciowym impetem. W polityce szczególnie zbytnia prostolinijność dojrzałości bynajmniej nie cechuje. Jest ona właściwa społeczeństwom stojącym na progu dopiero świadomego zbiorowego życia, skłonny do uprawiania polityki emocjonalnej. Taką polityką cieszy się, od roku 1905 szczególnie, jedynie sympatją szerokiej sfery rosyjskich, jej też wyrazem — ostatnie wybory w Moskwie, gdzie zabalotowano wodza październikowców, Gućzkowa. Nie o niego tu idzie, nie o jego zdolności i wiedzę, nie o jego poglądy osobiste, nie o jego wady i zalety, jako polityka i członka parlamentu. Idzie o ideę zasadniczą, której symbolem niby była cała działalność Aleksandra Gućzkowa... idzie o kompromis.

Z wiary w konieczność tego ostatniego zrodziła się, rzecz można, partja październikowców. Postawiła ona sobie za zadanie być niby buforem pomiędzy opozycją Dumy a prawicą, próbowała zapelnąć przepaść, jaka się wytworzyła pomiędzy społeczeństwem a rządem. To były jej zasługi i jej grzechy zarazem. Zasługi — bowiem powstanie jakiegoś możliwie giętkiego centrum w warunkach, w jakich przychodziła na świat III Duma, należało do konieczności... grzechy — gdyż konieczności tej październikowcy czynili zadość niedość umiejętnie niestety, brnąc w kompromis nazbyt bezwzględnie. I tu odezwała się znów rosyjska „prostolinijność”. Na lewicy powiedziano sobie: „będziemy zwalczać rząd” i zwalczano go nawet, kiedy raczej należało mu czasem dać, ze względów taktycznych, poparcie. Centrum doszło do wniosku „trzeba utrzymać kontakt z rządem” i utrzymywało go tak, iż zatracalo często bardzo wszelki program, ideał polityczny i godność. To sprawiło, iż październikowców nazwano partją „zagubionego dokumentu”. Miano na myśl manifest wolnościowy z dnia 17 października, o którym oportunistki grupowały się pod wodzą Aleksandra Gućzkowa jakby zapomnieli istotnie źród bezustannych ustępstw i układów.

Na usprawiedliwienie ich dałoby się powiedzieć niejedno, zaś przede wszystkim to, iż po dniu 3 czerwca 1907 r. wiadomem było dobrze, że nowe zwolnienie przedstawicielstwa narodowego jest ze strony władzy rodzajem ostatniej próby. Gdyby i III Duma przeciwstawiła się rządowi — parlament rosyjski mógł przestać istnieć na długo. Zaś sił, któreby go szanować kazaly, w społeczeństwie już nie było. To także jasno widzieć musiał przyszły wódz październikowców, a właściwie ich twórca. Czyż mu więc można brać za złe, iż napięcie rewolucyjne słusznie uważając za wygasłe, całą swą polityczną koncepcję oparł na pewnego rodzaju ugody. Zdawało mu się, że parlament rosyjski potrafi uczynić się znosnym dla rządu, a rząd znosnym dla parlamentu. Zdawało mu się, że między dwoma temi czynnikami potrafi wytworzyć coś w rodzaju spokojnej współpracy. Dlatego nawoływał do zaprzestania walki z jednej strony przynajmniej, pojednawczo oddziaływując na opinię społeczną. Fatalnem było, iż po

drugiej stronie — na ławach ministerjalnych, w decydujących chwilach właśnie, rządził człowiek, który o oparciu swej władzy na zaufaniu społeczeństwa nie myślał bynajmniej. To zgubiło i jego i Gućzkowa i uczyniło nienawistnym dla całej liberalniejszej Rosji poczynaający z trudem kielkować ledwie oportunist, to zgotowało grób wszelkim kompromisom, wykopany obecnie z całą jawnością w Moskwie.

Stołypin, którego kultura polityczna była więcej niżli pierwotna, nie szukał dróg, co by go doprowadziły stopniowo do społeczeństwa, nie pragnął też współpracowników... chciał mieć służalców. Dlatego wyszukał październikowców, odrzucił ich, jak ogryzioną kość i poszedł dalej na prawo szukać dla się oparcia i posłuchu. Zdemoralizował ten parlament rosyjski, zrewoltował ponownie opinie społeczną, rozbił jednym kopnięciem kładkę, z tak niesłychanym trudem umocowaną nad otchłanią rozwarła przez wierzącego w możliwość ustępstw wzajemnych moskiewskiego posła. Stołypin to przycgotował ów tak znamienny tryumf nikomu nieznanego wczoraj jeszcze prywat — docenta Nowikowa, którego prastara rosyjska stolica obdarzyła poselskim mandatem jedynie w celu demonstracyjnym oczywiście, ulajac na świat cały „pierwszy lepszy byle nie Gućzkow” — to znaczy: „wszystko, byle nie ugoda!...” Wspaniały ten efekt polityczny przyspieszył, oczywiście, maż wielkiej zasługi, którego imię wspomni nie raz jeszcze przyszły historyk Rosji. Społeczeństwo rosyjskie poróżnił z rządem ostatecznie, chwiliowo odkomenderowany do robienia wyborów, dawny towarzysz pracy Pobiedonoscewa i dziś zwycięstw przy pomocy dziesiątków tysięcy popów żądny jeszcze — nadprokurator świętobliwego Synodu, p. Sabler. On to wydał najbardziej nieublaganną wojnę dumskiemu centrum.

Być może, że centrum to istotnie sztucznie przy życiu podtrzymywało fikcję tylko, być może, że o porozumienie pomiędzy rządem a narodem rosyjskim w chwili obecnej było jeszcze zbyt trudno — być może... Ale samo istnienie takiego kierunku, takiego, że tak powiem, politycznego „ideału”, było niesłychanie korzystne. Jeśli nie na dziś, to na przyszłość. Otwierało ono przed Rosją perspektywy pokojowego odrodzenia, torowało powoli drogę stopniowej ewolucji form, urządzeń i metod politycznych... Obecnie po sablerowskich wyborach i po upadku Gućzkowa stoją przeciwko sobie twarzą w twarz znów dwie potęgi i nie znoszące się nawzajem: niecierpliwy w swoich pragnieniach postęp o barwie radykalnej i zajadła w swoim wstecznictwie — reakcja. Kompromisu między nimi istotnie być już nie może. Może więc dobrze stało się, że prywat-docent Nowikow zwyciężył jednego z najwybitniejszych ludzi Rosji. Szkoda by było jego sił i dobrej obywatelskiej woli. W IV Dumie mógł się kompromitować tylko... o ileby nie stanął, oczywiście, na czele opozycji... Ale opozycja rosyjska pozostanie na długo w rękach zaciekłych doktrynerów. Gućzkow jest dla niej człowiekiem zbyt trzeźwym. Dlatego tak go nienawidzą kadeci.

My, polacy, nie mamy szczególnej przyczyny żalować lidera październikowców, jako człowieka, któryby nam uczynił coś dobrego. Coś tam chciał podobno dla nas zrobić. Dobre chęci to jednak zamalo. Doniosłości sprawy polskiej dla Rosji Aleksander Gućzkow dość dobrze nie rozniął. I zbyt łatwo płacił naszą skórą za poparcie chwilowe nacjonalistów. Chętnie nie mogła być wydziana bez jego aprobaty. Cóż że starał się potem zle łagodzić... Fakt się stał i wyników jego moralnych dziś nikt nie wstrzyma. Mimo to, sądzę, z upadku wpływów politycznych Gućzkowa cieszyć się nie mamy czego. Człowiek ten błędził i mylił się, ale dążył wciąż naprzód, dążył do naprawy państwa, na której i nam zależy. Pod koniec sam się spostrzegł, że w ustępstwach swych poszedł za daleko i cały rok ostatni Dumy ubiegłej był raczej opozycjonistą niżli potakiwał rządowi. Do opozycyjnych wystąpień wybierał jednak momenty kiedy opinja całej Rosji musiała być po jego stronie. To sprawiło, iż go znienawidzono w sferach. To sprawiło, iż nawet lewica nie powinna była przykładac do jego obalenia reki, chcąc być logiczną. Ale lewica bywa zazwyczaj żywiołowa. Żywiołowo więc popelnila nonsens nie pierwszy i nie ostatni. Wytrąciwszy z szeregów parlamentarnych Gućzkowa, zmieniła tem samem układ całej sił dumskich fatalnie. Kilku dziesięciu październikowców, pozbawionych kopnięciem kładkę, w IV Dumie gorszą tylko nie lepszą odegrać może rolę. Obecny prezes gabinetu dość chętnie wyciągał do nich rękę, jak długo jednak na czele centrum stał człowiek niecodziennej miary. Koło kogo mogłoby się zgrupować centrum teraz — niewiadomo. Faktycznie go więc nie będzie... Nie będzie także w nowej Dumie i tej polityki zakulisowej, jaką uprawiał z zamiłowaniem zbytniem może wódz oktybrystów. Czwarła Duma obiecuje być w swej konstrukcji wyraźna. Nie będzie w niej pola do układów, któreby powstrzymywały nieraz stercia. Dlatego też sądzić można, iż parlament, jakim obdarzą Rosję wybory obecne, będzie bardziej od poprzedniego burzliwy, nie będąc politycznie sprawniejszym. To na dzisiejsze czasy szczególnie jest bardzo niebezpieczne i poważnie pociągnąć może konsekwencje. O tem wyborcy moskiewscy powinni byli też pomyśleć i pomyśleli zapewne. Mimo to wybrali raczej walkę otwartą, jakiej terenem stać się musi lźba bez centrum, niżli jakiś cień ugody. Umiarowanie polityczne popielając widocznie, wszelką pokusę jego odtrącił. Precz z kompromisem! Im gorzej tem lepiej! — Oto są hasła, które zwyciężyły widocznie w społeczeństwie rosyjskim, stojącym poza biurokracją. Rychłej zmiany stosunków na lepsze hasła te nie zwastują jednak. Zaciętość z jednej strony wywołała zaciętość z drugiej, i chaos obecny zwiększył się jeszcze bardziej. Paźdzernikowcy nie będą już odgrywać żadnej roli i oportunistom ich nie będzie razil opinji rosyjskiej. Cóż z tego?... Oto oba walczące obozy bez zastrzeżeń już teraz cofną się na stanowiska, na których stały przed ośmioma laty. Co z tego wyniknie — zobaczymy.

## WYBORY.

**WYBORY.**  
 Terminy wyborów w guberniach nasylich.  
 Wybory posłów odbędą się w guberniach: **kowieńskiej, mińskiej i witebskiej** we czwartek 25 października (7 listopada).  
 Zwracamy uwagę, że wyborcy powinni posiadać przy sobie dowody tożsamości osoby. Wybory wszędzie rozpoczną się punktualnie o godz. 12 w południe. Osoby przychodzące już po rozpoczęciu wyborów, nie będą do nich dopuszczane.  
 W Mińsku wybory odbędą się w sali Szlacheckiej.  
**Rosjanie mińscy.**  
 (z) Obiega pogłoska o zacieklej walce, staczonej w rosyjskim obozie reakcyjnym. Podobno archierej Johann miał wydać polecenie, aby wybrano jednego tylko popa na posła. Duchowni zaś dowodzą, że nie na to weszli w liczbie 34 do kola wyborczego, żeby mieli się jednym mandatem contentować. Z 41 włościan znów każdy uważa się podobno za kandydata na posła, nie gorszego niż inni.  
 Wogóle walka wyborcza, jaka może się rozegrać w samej sali, zapowiada się nader ciekawie, aczkolwiek my będziemy jedynie świadkami, bez żadnego szansa wpływu czy udziału czynnego.  
 Kadeci, żydzi i wyborcy warszawskie.  
 Polacy petersburscy musieli zamiechać dalszych zgromadzeń przedwyborczych wobec zakazu mówienia po polsku. Wobec tego komitet przedwyborczy, stosując się do wyjaśnienia woli ogółu, wydał odezwę, zachęcającą polaków petersburskich, żeby nie głosowali na Milukowa, lecz na socjalistę Czecheidzkiego, przy pozostawieniu na liście 2 innych kadetów. Polacy petersburscy stawiają kadetom trzy zarzuty: głosowanie za wykupem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, wtrącanie się Milukowa do wyborów warszawskich oraz dwulicowe stanowisko Milukowa w sprawie obrony przed sądem rosyjskim członków magistratu warszawskiego, oskarżonych o niewykonanie prawa z d. 17 (30) czerwca 1910 r., ograniczającego autonomję Finlandji. Wyjaśnienie zaś p. Milukowa na zebraniu przedwyborczem uznano za niedostateczne.  
 P. M. Winawer ogłosił w petersburskim „Dniu” list, wyjaśniający swoją interwencję w wyborach warszawskich. Zwrócił się do niego żydzi warszawscy nie jako do kadeta, lecz jako do „żyda i warszawianina”. Namawiał on ich, żeby nie wybierali żyda, ale i nie Kucharzewskiego, który jest „Markowem II w rękawiczkach”. P. Winawer miał nawet osobście przybyć do Warszawy, gdyby „groziło niebezpieczeństwo przejścia części wyborców żydowskich na stronę Kucharzewskiego”. Ostatecznie polecił wybór Jagielly i cieszy się, że wyborcy żydzi „bezwrotnie postanowili nie dopuścić wyboru Kucharzewskiego”. W dalszym ciągu listu p. W. wdaje się w ogólne wskazówki polityczne i pisze między innymi:  
 „Żydzi polscy powinni stanowić z polakami jedną całość, jeden naród w znaczeniu politycznym, zachowując prawa do kulturalnego stanowienia o sobie, tak samo, jak żydzi rosyjscy, nie wyrzekając się swych odrębności kulturalno-narodowych, stanowiąc wraz z innymi narodami, mieszkającymi w Rosji, jeden naród w znaczeniu politycznym. Żydzi polscy powinni i będą zjednoczeni z polakami wspólnymi ideałami politycznymi: powinni odziedziczyć w rzeczywistości podzielną odziedziczone obecnie wszystkich polaków dążenie do autonomji polskiej, powinni, podzielnymi, jak i polacy, na ogólnopolskie partje, walczyć razem z nimi, jako część jednej całości, za ogólnopolskie ideały polityczne. Lecz nieunikniona przesłanka takiej niezbędnej jedności jest uznanie żydów za równouprawnionych obywateli kraju”.  
 „Nowa Gazeta” nie jest z listu p. W. zadowolona. Jakkolwiek sama nie godzi się z poglądami Kucharzewskiego na sprawę samorządu, protestuje jednak przeciwko przyznaniu jego „Markowem”, zarzuca też p. W. nieznamojność rzeczy, skoro po zawarciu koncentracji proponuje postępowcom wysunięcie innego kandydata.  
 „Wreszcie (powiada) koncepcja p. Winawera o „jednym narodzie” w duchu politycznym, o „narodzie”, złożonym z polaków i żydów (tych ostatnich, mających prawo „stanowienia o sobie”) — taka koncepcja jest oderwaną doktryną, nie mogącą znaleźć żadnego zastosowania w tutejszych stosunkach.  
 Na ogół zatem stanowisko p. Winawera nie służy zgola rozwielnieniu stosunków, a służy jedynie — wbrew jego intencjom — fatalnej agitacji nacjonalizmu żydowskiego w naszym kraju — szczególnie szkodliwej w sprawie wyborów”.  
 Asymilatorzy w imieniu swoim i mas konserwatywnych nie przestają wydawać odezwę za wyborem

Kucharszewskiego, co jest rzeczą spóźnioną, skoro oddali całą organizację wyborów...

Wybrany odeszła jakiegoś „bloku lewicowego” polsko-żydowskiego, wskazując, że Jagiello uzyskał większość głosów...

Wybory w Rosji. Według otrzymanych wiadomości telegraficznych, wybrano do dnia wezwojowego w środkowych guberniach...

W Synodzie, zdaniem pism petersburskich, panuje duże zaniepokojenie. Przedwyborczy okólnik Synodu, wystosowany do dostojników...

Z Galicji.

Kraków-Lwów 31 (18) paźd. Kiedym opuszczał przed paru dniami podwawelską stolicę, po tygodniowym z górą pobycie...

To wpływy wypadków politycznych, objaśniają mi wtajemniczeni. Ja cy wtajemniczeni? Zapytanie - tu są wszyscy wtajemniczeni. Poczciwy lud krakowski dawno już nie miał ni sensacyjnego, a tu taka gratka...

Jeżeli się nie odni publiczności, przyzwyczajonej do patrzenia na gwiazdy, to jednakże się pokazuje światu, że się uczymy i pracujemy wedle sił, a nawet po nad siły.

W wagonie pociągu, pędzącego do Lwowa nastroj się zmienia. Wobec śniegu, który już dni kilka pokrywa ziemię, jakiś obywatel srożej zmarł...

Prof. Ludwik Janowski.

ATENY LITWESKIE.

Zagajenie kursu p. t. „Historia Uniwersytetu Wileńskiego” (wykład specjalnego z fundacji XX. Lubomirskich) miało 10 (23) i 11 (24) października 1912 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim...

Jestem niewymownie szczęśliwy, że mi przypadło w udziale z katedry wyłożyć po raz pierwszy w tych murach tak poważny temat, jak dzieje tylu sławnego i ważnego zakładu naukowego...

Druga ta Akademia Rzeczypospolitej, założona dla oświecenia rozległych dzielnic litewskich, od 1578 - 1773 znajdowała się pod sterem OO. Jezuitów i lubo przechodziła zewnętrznie różne koleje...

co gorszymi, ale lepszymi Ameryce. Za Tarnowem i dalej, na wschód zdążają się wioski, gdzie zostały tylko baby i starcy...

W Łowiu zimno okropne. Trwa tak zwana „szaruga” jedna z przejściowych pór roku, których w Galicji uczeni liczą nie cztery lecz sześć...

Zainteresowanie wojną bardzo wielkie, ale nie gorączkowe, jak w Krakowie. Panika finansowa, wywołana podobno przez prasę brukową...

W teatrze lwowskim, po trzecieletniej przerwie występuje entuzjastycznie wita p. Korolewicz-Wajdowa. Opera wice świętej triumfuje. Znosi się na rzecz ciekawą, dotyczącą dramatu lwowskiego...

Jeżeli się nie odni publiczności, przyzwyczajonej do patrzenia na gwiazdy, to jednakże się pokazuje światu, że się uczymy i pracujemy wedle sił, a nawet po nad siły.

Jubileusz Korzona.

W niedzielę ubiegłą, o godz. 1 po południu, w kamienicy Baryczków na Starem Mieście w Warszawie, w lokalu „Tow. Miłośników Historii” odbyła się uroczysta akademja...

licznie zebranych członków Tow. i zaproszonych wielbicieli uczono. Posiedzenie zajął odpowiednim przemówieniem Al. Kraushar, podnosząc w treściwych słowach doniosłość półwiekowej pracy jublatu...

Ze wzruszeniem odpowiadał Jublat na przemowy, wygłoszone na Jego cześć. Zaznaczył, że za główną zasługę swego życia uważa sprowadzenie do Krakowa szkoły historycznej...

Wakle Korzona z krakowską szkołą historyczną podniósł też Smoleński w swoim przemówieniu. Zaznaczył on na początku, że po roku 1863 wytworzyła się w Krakowie szkoła historyczna...

Wspomniawszy o „Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta”. „Imponujący, mówił Smoleński, jest ogrom materiału, zebranego przez jednego człowieka, pracującego w niezbyt pomyślnych warunkach osobistych, a w najokropniejszych ogólnokrajowych. Podziw budzi sprawną metodę naukową, którą potrafił opamiętać ten ogrom...”

Informacje i pogłoski.

Narada przedstawicieli banków.

W dniu 18 (31) b. m. w petersburskim Banku państwowym odbyła się narada przedstawicieli banków petersburskich, w celu omówienia sprawy utworzenia syndykatu banków...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

W sferze pogłosek. „Riecz” zwraca uwagę, że niezwykle wyniki wyborów do Dumy państwowej musiały dać podstawę do najrozmaitszych pogłosek...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, we środę - św. Rafała, wędł. now. st. - św. Leonarda; jutro - św. Krystyna, wędł. now. st. - św. Nikandra.

KRONIKA KOŚCIELNA. Niezawierzenie. Dowiadujemy się, że ks. dr. Leon Puciata nie został zatwierdzony przez ministerium spraw wewnętrznych na stanowisko profesora seminarium wileńskiego.

Sprawy Miejskie. Pożyczka miejska. Firma angielska, realizująca pożyczkę miejską, zawiadomiła prezydenta miasta, że suma przeznaczona do opłacenia pierwszego kuponu w kwocie 8707 funtów szterlingów...

Szkola ogrodnicza. W sprawie przejścia szkoły ogrodniczej p. Pawłowicza pod zarząd miasta dziś odbędzie się drugie połączone posiedzenie Zarządu miejskiego, komisji oświatowej, oraz komitetu nadzorczego szkoły.

Teatr, muzyka i sztuka. Teatr polski miejski. Dziś teatr daje dowcipną krotkość Lotthara „Tylko sen”. Grana dyskretną pikantnią przez wybornych art. H. Arkawinównę, Klimontowicz, Stracharskiego i Rommównę...

Wpiątek po cenach zmierzonych znakomita farsa Vebera „Beben”, która w poniedziałek doznała gorącego przyjęcia.

W sobotę występuje dyrekcja z premierą tragedji Szekspira „Otello” z St. Knake - Zawadzkiego w roli tytułowej. Wystawienie Szekspira na każdej scenie należy do tak zwanych świat teatrnych...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...

Wielki to był fakt w dziejach oświaty polskiej - potwierdzenie przez Aleksandra I praw i przywilejów uniwersytetu wileńskiego, o raz jego nowych ustaw (1803 r.)...



